Nr. 47. Kraków, 25 Listopada 1898. Rok XV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 4 złr.; w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a w państwie niemieckiem 10 marek. Pojedynczy numer 12 ct.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

Cena ogłoszeń za wiersz trójszpaltowy petitem lub jego miejsce 8 ct. za pierwszy raz, a 5 do 6 ct. za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 4 ct. za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Rolniczego“ w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.

TREŚĆ.

Przepowiednie cen zboża na naukowej podstawie

PRZEZ

Dr. Gustawa Ruhlanda

profesora Uniwersytetu we Fryburgu.

(Dokończenie).

Gdybym zgodnie ze sprawozdaniem z niemieckiej ankiety giełdowej jak i ze Schmollerem, Conradem, G. Colmem, J. Fuchsem, Maksem Weberem i t. d. przychylał się do przestarzałej teoryi o wolnym handlu, wedle której trzeba podziwiać terminowe giełdy zbożowe jako najwyższy szczyt nowożytnej kultury, a gra terminowa nie wywiera żadnego albo przynajmniej tylko niekorzystny wpływ na ceny zbożowe, normowane wyłącznie przez stosunek między podażą i popytem — gdybym mógł się do tej teoryi przychylić, nie znalazłbym niezawodnie punktu oparcia w przewidywaniu zmian w cenach zboża. Dr. Kremp, który pod kierunkiem Prof. Conrada badał w sposób bardzo wyczerpujący, jaki wpływ wywiera na ceny zbożowe wynik żniwa, doszedł już przecież do zupełnie ujemnego rezultatu, skoro twierdzi, że »nie można wykazać prawidłowego powtarzającego się stosunku między zbiorami, a cenami«. Ponieważ jednak nie hołduję wcale przestarzałej teoryi o wolnym handlu, lecz przeciwnie sądzę, że obecnie nad cenami zbóż panuje wszechwładnie międzynarodowy kapitał giełdowy i bankowy, znajduję szybko w objawach wywieranej w tym kierunku przez banki i giełdy inicyatywy, klucz do wydawania sądów o przyszłym ruchu cen zbożowych. A skoro jest rzeczą dostatecznie już znaną, że ceny zbóż w obrębie oddzielnych krajów pozostają w zależności od targu światowego, jak również, że na targu światowym największe znaczenie ma Chicago, New-York i Liwerpool, wypada mi przedewszystkiem zwrócić uwagę na zdarzające się tam wypadki. Zobaczymy, jakie wskazówki były tam na początku sierpnia b. r.

Spekulacya Leitera zakończyła się smutno w maju, a przez nią tem silniej obniżyła się później cena pszenicy. Wedle szacowań wielkich kupców z Chicago, stała cena pszenicy w początku lipca, wskutek gry Leitera, conajmniej o 25 marek na tonnie niżej. Korrektura zaś ku sprawiedliwej cenie była wprost niemożliwa, gdyż partya zwyżkowa stała się międzynarodowo bezsilną. Nadeszły nowe zbiory, niezawodnie dobre, które jednak nie dawały słusznego powodu do nowego ruchu zniżkowego, wobec wyczerpania dawnych zapasów i niskiego stanu cen. Cóż jednak dzieje się obecnie pomimo tego? Pisma codzienne rozgłaszają po jednej i drugiej stronie oceanu najprzesadniejsze wiadomości o »cudownych zbiorach tegorocznych.« Powszechnie porównywa się rok obecny z nieszczęsnym rokiem 1893. Przygotowuje się więc poprostu nastrój dla zniżki. I zaraz też notowania na termin wrześniowy zaczęły w lipcu stopniowo spadać; w Chicago n. p. z $70^3/_4$ na 64 cts. w Nowym Yorku z 75 na 70 cts, a w Liwerpoolu z 6 na 5 szyl. 6 pens. Wśród takich okoliczności nie można było wątpić, że inicyatywa międzynarodowego kapitału bankowego i giełdowego dążyła znowu do obniżenia ceny pszenicy.

Gdyby mię który z rolników, prywatnie zapytał o radę, byłbym mu niewątpliwie powiedział, że powinien jak najprędzej pszenicę wymłócić i sprzedać. Publicznie jednak nie mogłem takiej rady udzielać, gdyż mógłbym przez to łatwo sprawić, że zniżka poszłaby na tem bystrzejszą wodę. Ale jeszcze inna, może bardziej zbawienna droga stała wówczas otworem.

Zbiory wraz z zapasami odpowiadały zupełnie zapotrzebowaniu. Zapasy w drugiej ręce były nadzwyczaj małe. Popyt na pszenicę wprost oczekiwał omłotu. Sytuacya sprzyjała zatem, jak jeszcze nigdy w ostatnich czasach, wkroczeniu producentów i ich inicyatywy na targi i zastąpieniu przez to w najlepszy sposób nieobecnych na giełdzie graczów na zwyżkę. Czysto narodową jednak ta inicyatywa być nie mogła. Przeko-

nałem się o tem naocznie w Australii w r. 1889. Rolnicy australscy chcieli w podobnych okolicznościach zdobyć wyższą cenę i doznali zawodu, gdyż Ameryka północna pokryła potrzebę zboża znacznie taniej. Walka o cenę podjęta przez rolników, mająca równoważyć tendencye zniżkowe międzynarodowej giełdy musi być również międzynarodową. A i pod tym względem sytuacya była teraz przyjazną. Indye bowiem wszystko już wysprzedały. Z Argentyną nie potrzeba było się liczyć. W Rosyi panował głód w obrębie Wołgi. Do zaopatrzenia zatem w pszenicę środkowo-europejskich państw przemysłowych powołaną była Ameryka północna i kraje naddunajskie. Gdyby więc rolnicy środkowej Europy byli współdziałali, powodzenie mogło być w krótkim czasie niewątpliwe. Ta międzynarodowa inicyatywa rolników w kwestyi cen zbożowych była środkiem tak często zalecanej własnej pomocy. Był to środek w rodzaju nowożytnych syndykatów, które nauka uważa obecnie za formę przedsiębiorstwa przyszłości. Przytem byłaby to tak luźna forma organizacyi syndykatowej, że wszelkie nadużycie tego rodzaju, jakie zdarzało się w syndykatach nawozów potasowych i tomasyny, było z góry wykluczone. Na tej drodze można było osięgnąć li tylko wstrzymanie nieusprawiedliwionej depresyi cen, będącej następstwem spekulacyi Leitera i pozostającej z nią w związku tendencyi zniżkowej międzynarodowych giełd terminowych.

W tym duchu napisałem w początku sierpnia b. r. pierwszy artykuł o zbiorach pszenicy w r. 1898/99. Nad Dunajem objawiło się zaraz usposobienie mocne. W dniu 17 sierpnia rozeszła się na giełdzie w Wiedniu i Budapeszcie pogłoska, że jakieś agrarne biuro centralne wydało hasło do wstrzymywania się z podażą. Termin wrześniowy podniósł się powoli o jakie 40 ct. na 100 *kg*. Pod koniec sierpnia zwiększyło się znowu zaofiarowanie na giełdach naddunajskich. Cena na termin wrześniowy wnet spadła. Ponieważ jednak konsumcya poprostu czekała na omłót, cena gotowego towaru stała o 25 marek na tonnie wyżej od notowań terminowych. W północnej Ameryce trzymali się farmerzy od początku mocno. Dlatego też pisma jak *Cincinnati Price Current*, *Bradstreet's Journal*, *Broomhall's Corn Trade News* i t. d. stale rozgłaszały wiadomość o wysokiej premii kasowej przy sprzedaży gotowej pszenicy. Równocześnie znaleźli farmerzy sposób dostawy towaru bezpośrednio do pierwszej ręki z obejściem giełdy. Według obliczenia Bradstreeta wywieziono w tym roku, w okresie od 1 lipca do 13 sierpnia o 2 miliony buszli pszenicy więcej aniżeli w roku poprzednim. Ponieważ konsumcya miejscowa naturalnie w tym czasie się nie zmieniła, dostawy na krajowe targi nawet były mniejsze blisko o 9 milionów buszli niż w roku zeszłym, a kontrolowane zapasy, biorąc okrągłą liczbę, były mniejsze tylko o $4^1/_2$ milionów buszli, okazuje się, że bezpośrednie odstawy z rąk farmerów do konsumentów, z obejściem giełdy, musiały być w przeciągu tych sześciu tygodni o $6^1/_2$ milonów buszli wyższe, aniżeli w tym samym okresie roku poprzedniego. Z tego powodu podniosła się cena na termin wrześniowy w czasie od 1 do 6 sierpnia w Chicago o $4^1/_8$ cts., a w Nowym Yorku o 4 cts. na buszlu. Od tej chwili rozpoczęły giełdy północno-amerykańskie walkę, świadomą celu z farmerami i przez masowe sprzedaże *in blanco* doprowadziły w przeciągu sierpnia w Chicago i w Nowym Yorku do obniżenia ceny na wrzesień o 7 marek na tonnie. Pomimo tego od 1 lipca do ostatniego sierpnia były na zachodzie odbiory *(Western wheat receipts)* pszenicy jarej około 8 milionów, a pszenicy zimowej około 5 milionów niższe niż w roku poprzednim, jakkolwiek w roku obecnym miały Stany Zjednoczone zbiory pszenicy o 60 milionow buszli większe.

Wśród takich okoliczności napisałem w pierwszych dniach sierpnia drugi artykuł i starałem się rozpowszechnić go we wszystkich krajach od Belgii i Francyi aż do południowej Rosyi. Poparcie rolników w północnej Ameryce w walce przeciwko graczom na zniżkę z rzemiosła na giełdach światowych Europy, było rzeczą bardzo ważną i leżało we własnym interesie rolników europejskich. Gdyby bowiem zwyciężono północno-amerykańskich farmerów i gdyby zmuszono ich do przyjęcia za pszenicę ceny ofiarowanej przez partyę grających na zniżkę, o 35 marek na tonnie niższej niżby być powinna, wówczas nastąpiłoby w krótkim czasie zniżenie ceny na każdy centnar pszenicy, w najodleglejszym zakątku ziemi.

Rolnicy nad Dunajem znowu stawili opór. Dla giełdy wiedeńskiej i budapeszteńskiej wynikły stąd niemałe trudności przy rozwiązaniu terminu wrześniowego. Kurs od 1 sierpnia do końca września podniósł się o 11 marek na tonnie. Nie tak korzystnym natomiast był rozwój wypadków w Ameryce. Większe dostawy na targi krajowe w d. 6 września można usprawiedliwić tylko co minionemi świętami giełdowemi. Ale trwające odtąd ciągle obfite odstawy pszenicy jarej wywołały niezwłocznie szkodliwy wpływ na termin bieżący, który nie mógł być w spadku powstrzymany przez objawiającą się nadal wstrzemięźliwość w podaży pszenicy ozimej. Ze specyalnych relacyi dowiadujemy się, że pszenicę jarą dowożono głównie z okolic, gdzie gospodarują przeważnie dzierżawcy. Pomimo tego uważałem za stosowne prosić swoich dwóch przyjaciół amerykańskich, ażeby porozumieli się z wielkimi związkami farmerów w północnej Ameryce w kwestyi podjęcia na nowo racyonalnej polityki przy sprzedaży pszenicy. Broomhall stwierdza też w swem sprawozdaniu o handlu zbożem w Liwerpoolu z d. 4 października, że amerykańskie stowarzyszenie *(American Agriculturists Association)* wydało do swoich członków odezwę, ażeby nie sprzedawali pszenicy, dopóki cena się nie podniesie. Dostawa pszenicy jarej na targi krajowe we wrześniu przewyższyła wszakże w miesiącu wrześniu o $2^1/_2$ milionów buszli dostawę zeszłoroczną, podczas gdy umiarkowane dostawy pszenicy zimowej były o 5 milionów buszli mniejsze. Ale jednak przez cały okres od 1 lipca do 30 sierpnia odstawiono na targi krajowe tylko 21533000 buszli pszenicy ozimej a 38078000 buszli pszenicy jarej, podczas gdy w roku poprzednim, w tym samym okresie odstawy pszenicy ozimej wynosiły 30630000 a pszenicy jarej 43621000 buszli. Pomimo tego, wedle relacyi firmy Irwin, Green et Co w Chicago sprzedały giełdy północno-amerykańskie setki milionów buszli pszenicy, jakkolwiek cały handel północnej Ameryki miał w rękach tylko 40 milionów buszli. Termin wrześniowy zamknął się z końcem miesiąca tymsamym kursem, jaki był na początku. Walka więc między rolnikami i giełdą pozostała nierozstrzygniętą. Trwa dalej. Pytanie, jaki będzie miała koniec?

Że partya grająca na zniżkę na wielkich giełdach zbożowych nie zbankrutowala już w tym terminie wrześniowym, może zawdzięczyć to nietylko gotowości do ustępstw farmerów północnej Ameryki, ale przedewszystkiem poczuciu solidarności członków giełdy, które silniej się tym razem objawiło, gdyż ci ludzie nabrali przekonania, że w nowych wypadkach na targu zbożowym nie chodzi o nic mniej ani więcej, jak tylko o zarówno praktyczne jak szybkie zniesienie międzynarodowych giełd zbożowych. Gdyby rolnicy czekali aż konsumenci zgłoszą się do nich sami po produkt, wówczas przy tym bezpośrednim

stosunku między producentami a konsumentami gra terminowa musiałaby zupełnie ustać. A wtedy obalony też byłby argument o niezbędności w nowożytnych stosunkach giełd terminowych. Ale dzięki użyciu wszelkich możliwych sposobów udało się giełdziarzom tym razem jeszcze pokonać trudności terminu wrześniowego. Partya grająca na zniżkę we Wiedniu i Budapeszcie musiała jednakże ponieść znaczne straty, a w północnej Ameryce conajmniej zapłacić wcale znaczne koszta gry. A z tego giełda długo żyć nie może.

Gdy jednakże, jak się tego należy spodziewać, północno-amerykańscy farmerzy staną sie znowu wstrzemięźliwi w podaży, jest rzeczą niezawodną, że cena pszenicy dozna słusznej korrektury przez zwyżkę o 20 marek na tonnie w porównaniu z ceną wrześniowego *ultimo*.

Że jednak i dziś jeszcze położenie dla rolników nie jest niepomyślne i że w szczególności rolnicy europejscy mogą być panami sytuacyi, wskazuje nam to statystyka kontrolowanych zapasów znajdujących się w rękach handlujących. Wedle Broomhalla zapasy pszenicy w północnej Ameryce wynosiły:

	w roku 1898	w 1897 roku
1 października	43 360 000 buszli	61 862 000 buszli
1 września	29 481 000 »	43 975 000 »
1 sierpnia	25 261 000 »	39 590 000 »

Razem zaś w Ameryce i w Europie było w zapasie:

	w roku 1898	w 1897 roku
1 października	83 090 000 buszli	119 162 000 buszli
1 września	66 511 000 »	87 075 000 »
1 sierpnia	70 101 000 »	77 590 000 »

Zatem widoczne zapasy będące w rękach handlu w porównaniu z rokiem przeszłym gwałtownie się zmniejszyły, a mianowicie w północnej Ameryce w sierpniu i wrześniu o 14 milionów a w październiku o 18 milionów buszli, zaś w Ameryce i w Europie razem w sierpniu o 7, we wrześniu o 21, a w październiku o 36 milionów buszli, jakkolwiek tegoroczne zbiory pszenicy szacowano ogółem o 300 milionów buszli wyżej od zeszłorocznych.

Memoryał
w sprawie zapobiegania rozszerzaniu się gruźlicy.

(Odczytany na posiedzeniu komisyi przemysłowo-lekarskiej Tow. lek. krak).

Opracował

Prof. Dr. Odo Bujwid.

(*Dokończenie*).

W Niemczech większa część państw Rzeszy związkowej wprowadziła szczepienie tuberkuliną. Okólnik królewsko pruskiego Ministerstwa rolnictwa w sprawie zwalczania gruźlicy z 20 lipca 1896 roku brzmi, jak następuje:

»Niemiecka Rada rolnicza, po rozpatrzeniu środków zwalczenia gruźlicy u zwierząt domowych, uchwaliła prosić kanclerza Państwa o wprowadzenie szczepień tuberkuliną tytułem próby w kilku gospodarstwach, według sposobu podanego przez prof. Banga na Zjeździe hygienicznym w Budapeszcie. Deputacya techniczna weterynarska na posiedzeniu łącznie z wybitnymi przedstawicielami gospodarstwa wiejskiego poleciła sposób ten oraz pouczenie o gruźlicy, jej szkodliwości i sposoby zwalczania podać do wiadomości publicznej. Ponieważ ustawodawcze uregulowanie sprawy szerzenia się gruźlicy napotyka na liczne trudności i zajmie zapewne więcej czasu, minister zarządzi tymczasowe środki na podstawie wniosków wyżej wspomnianych. Co się tyczy prób dokonanych pod kontrolą państwową, to dowiodły one, że w ten sposób można przy należycie starannem i ścisłem wykonaniu podanych przepisów osiągnąć istotnie zwalczenie tej choroby i dojść do wolnej od gruźlicy hodowli bydła. Koszta szczepienia i całej czynności weterynarskiej mają być pokryte z kasy państwa. Właściciele otrzymają następnie odszkodowanie za padłe przy szczepieniu sztuki, oraz nie wyklucza się możności pomocy pieniężnej przy przeprowadzeniu środków, do zwalczania gruźlicy niezbędnych«.

Rada weterynarska niemiecka 9 i 10 października 1897 nie poprzestając na wyżej wzmiankowanych środkach, z uwagi, że dobrowolne szczepienie tuberkuliny i tępienie gruźlicy nie doprowadzi do celu, uchwaliła żądać od Państwa przymusowego szczepienia tuberkuliny łącznie z odszkodowaniem i ubezpieczeniem bydła. Przymusowe zwalczanie gruźlicy możliwe jest, według tego, przy wprowadzeniu obowiązkowego oglądania mięsa i przymusowej asekuracyi bydła przeciw gruźlicy, najlepiej przez ubezpieczenie bydła rzeźnego.

Zwięźle i jasno, a zarazem w sposób bardzo praktyczny, rozwiązuje sprawę zwalczania gruźlicy i odszkodowania za bydło uznane za gruźlicze, projekt ustawy francuskiej z r. 1895, o ile mi wiadomo bliskiej przyjęcia:

»1) Każda sztuka bydła rogatego, mająca objawy kliniczne gruźlicy, zostaje zabitą z rozkazu prefekta. 2) Bydło, mające objawy podejrzane o gruźlicę, poddane ma być próbie tuberkulinowej: sztuki oddziałujące zostają zabite z rozkazu prefekta. 3) W razie znalezienia gruźlicy u żywego zwierzęcia lub po jego zabiciu, wszystkie sztuki bydła, które były z niem w bliskiem zetknięciu, poddane być mają próbie tuberkulinowej. Okazujące odczyn gruźliczy mogą być sprzedane tylko na użytek rzeźni, do której mają być dostawiane nie później, jak w przeciągu jednego roku. Czas ten może być przedłużony przez Ministra Rolnictwa na wniosek rady przybocznej, ustanowionej przeciw chorobom zakaźnym. W tym jednak razie właściciel bydlęcia traci prawo do odszkodowania z art. 4. Zwierzę, które miało odczyn tuberkulinowy, jeżeli wśród okresu czasu obserwacyjnego okaże objawy kliniczne gruźlicy, zostaje zabite z polecenia prefekta. 4) W razie zniszczenia mięsa, częściowego lub całkowitego, z powodu gruźlicy bydlęcia dozwala się właścicielom odszkodowanie, *a*) w czwartej części wartości, jeżeli zwierzę zostało zabite z rozkazu prefekta; *b*) połowę wartości zniszczonego mięsa, jeżeli zwierzę dostawiono do rzeźni w przeciągu roku (art. 3) bez objawów klinicznej gruźlicy. Zniszczenie mięsa w każdym innym przypadku nie daje prawa do odszkodowania«. Dalsze artykuły ustawy mają na celu uregulowanie kary za przestępstwa przeciwko ustawie.

Zarządzenia i środki, jakie powyżej podane zostały, poparte były licznemi doświadczeniami, przedsięwziętemi na wielką skalę. Nocard na 1500 zwierząt szczepionych tuberkuliną poddał sekcyi 192. Z nich 124 miały charakterystyczny odczyn. Z wyjątkiem jednej sztuki wszystkie miały zmiany gruźlicze w narządach. Z pomiędzy 78, które nie miały wyraźnego charakterystycznego odczynu, 9 było również gruźliczych; te jednak miały zmiany daleko posunięte, już przy zwykłych sposobach fizykalnego badania zupełnie wyraźne. Takie przypadki zwykle dają odczyn niewyraźny, lecz w takich razach stosowanie tuberkuliny do rozpoznania jest zupełnie zbyteczne. W innych chorobach Nocard nie otrzymał podwyższenia ciepłoty po tuberkulinie. Feser szczepił 443 sztuki i z polecenia Rządu

bawarskiego prowadzi tę sprawę dalej. Zgadza się zupełnie z wywodami Nocarda i Banga. Bang do końca 1895 roku zaszczepił przy pomocy 210 weterynarzy 1972 obór z 53303 sztuk bydła, z nich 20665 = 38,7% ujawniło odczyn gruźliczy. Wogóle w Danii zaszczepiono w 1894 = 5200 sztuk, 1895 = 17·800 sztuk, 1896 = 65·700 sztuk, 1897 = 93·000 sztuk. Sprawa ta zatem postępuje bardzo szybko i rozwija się z roku na rok.

Wszyscy badacze, którzy z tuberkuliną mają do czynienia, zaznaczają ważną okoliczność, mianowicie brak dziedziczności gruźlicy. Bang i Nocard twierdzą zgodnie, że oddzielenie cieląt od matek, chorych na gruźlicę i karmienie ich mlekiem przegotowanem, chroni potomstwo od gruźlicy. Sposób ten pozwala w przeciągu 3-ch lat otrzymać z gruźliczej obory zdrowe potomstwo, a więc bez zbytnich kosztów ułatwia możność dojścia do zdrowego inwentarza. — Że istotnie gruźlica u bydła drogą dziedziczności prawie się nie udziela, na to mamy najwyraźniejszy dowód w małej ilości gruźliczych cieląt.

W Austryi dotąd próby z tuberkuliną robione były w bardzo nieznacznych rozmiarach. Z referatu Rudovskyego dowiadujemy się, że przeprowadzili te szczepienia Gerstenberger w Villach (7 sztuk), Schwammel w Zwetl (10 sztuk), Münzer w Plan (146 sztuk), Hauptman w Kamenitz; Obratschai na Szlązku znalazł, że ze 173 sprowadzanych z zagranicy Siementhalerów 50% dało odczyn, 20% było podejrzanych; Wieninger w Scharding (14 sztuk). Wszędzie gruźlica pokazała się w dużej odsetce. Na Morawach, na wniosek Tow. Rolniczego, Minist. Roln. udzieliło subwencyi 500 złr. Zgłosiło się do próby 720 właścicieli z 5684 sztukami bydła. Szczepienia jednak mogły być przeprowadzone tylko u 855 sztuk, należących do 72 właścicieli. Już przedtem jednak w r. 1896 na koszt właścicieli szczepiono 663 sztuk i w 1897 również na koszt właścicieli 796 sztuk, tak iż razem zaszczepiono 2314 szt. Z nich pokazało się 922 = 39,8%, gruźliczych, 102 = 4·4% podejrzanych.

W Galicyi pierwsze próby wykonałem z własnej inicyatywy. Wobec prób, które wykonałem i wyników, otrzymanych w innych krajach, Sejm przyznał w 1897 roku 500 złr. na prowadzenie prób z tuberkuliną. W ten sposób ogółem od roku 1895 do obecnej chwili, zaszczepiłem, przy pomocy moich asystentów i pomocników z pośród młodych lekarzy i medyków*) 1010 sztuk bydła w 16 majątkach. Przeciętnie było gruźliczych 57·14% z bydła ras obcych i 14·16% z pośród bydła krajowego.

Jak widać z przytoczonych cyfr i dat statystycznych, gruźlica jest prawie wszędzie jednakowo wśród bydła rozpowszechnioną i czas już wielki, ażeby jakieś środki przedsięwziąć dla zwalczania złego. Inne kraje już do obecnej chwili w tej sprawie nas wyprzedziły. Nie możemy pozostać w tyle, gdyż inaczej odbije się to niekorzystnie nie tylko na naszej zdrowotności, ale nawet, na co bardzo usilnie zwracam uwagę, i na naszem gospodarstwie rolnem. Wobec środków przedsięwziętych do zwalczania gruźlicy w innych krajach, gdy gruźlica tam zostanie zmniejszoną, bydło nasze może zupełnie stracić wartość na rynkach zagranicznych i hodowcy bardzo wiele stracą materyalnie a z nimi i dobrobyt całej ludności rolniczej bardzo dobitnie tę sprawę odczuje.

*) Asystenci: Dr. Kaczyński, Bier i Batko. Lekarze: Dr. Mańkowski, Kostanecki, kand. med. Bernaciński

Należy więc zacząć póki czas. W tym celu Rząd powinien ująć sprawę w ręce i dążyć do wypracowania szeregu ustaw przeciw gruźlicy. Ustawy te w obszerniejszym zakresie uwzględnić powinny wszystkie braki, jakie dotąd dają się odczuwać z powodu niezaliczenia gruźlicy do chorób zakaźnych, tak u ludzi, jako też i u zwierząt.

Wspomnę tutaj tylko o odosobnianiu chorych po szpitalach w odrębnych oddziałach, o obowiązkowem odkażaniu mieszkań i bielizny osób gruźliczych, o ułatwieniu budowania sanatoryów. Na razie powinna być wypracowaną ustawa w sprawie dostarczania mięsa i mleka, wolnego od gruźlicy, ażeby przynajmniej tą drogą powstrzymać szerzenie się zarazy. W celu opracowania takich ustaw proponowałbym utworzenie stałej komisyi, złożonej z fachowych znawców, któraby się sprawą tą zajęła. Ponieważ jednak sprawa tego rodzaju wymaga dużo czasu i przygotowań, należałoby tymczasowo w drodze rozporządzeń ułatwić właścicielom obór korzystanie z bezpłatnych rozpoznawczych szczepień tuberkuliną i wyznaczyć pewną sumę z funduszów państwowych lub krajowych na pokrycie kosztów szczepienia bydła u właścicieli, którzy się o to zgłoszą. Oczywiście Rząd musiałby sposób prowadzenia sprawy ujednostajnić, ku czemu posłużyć może specyalnie w tym celu opracowane pouczenie.

Tępienie skrzypów błotnych.

Nad tępieniem skrzypów wykonano już liczne badania i proponowano najrozmaitsze środki, mniej lub więcej skuteczne. W ostatnich czasach zajęła się też sprawą tępienia skrzypów i stacya dla kultury torfów w Bremie. Ciekawe spostrzeżenia zebrał kierownik tej stacyi Dr. Tacke w małem dziełku, z którego przytaczamy tu najważniejsze szczegóły.

Walka ze skrzypami, podjęta na podstawie dokładnych wiadomości o rozwoju tych uprzykrzonych chwastów, może być uwieńczona pomyślnym rezultatem tylko wtedy, gdy jest należycie zastosowana do rodzaju gruntu i sposobu uprawy. Całkiem sprzecznie z istniejącem zapatrywaniem, że obfitsze występowanie skrzypów pozostaje w ścisłym związku z obecnością w glebie pewnych pokarmów roślinnych, wykazały badania stacyi bremeńskie, że np. miejsca wolne od skrzypu mogą nieraz zawierać pokarmy, osobliwie wapno w mniejszej ilości, aniżeli miejsca, na których znajduje się dużo skrzypów. W sposób nie ulegający wątpliwości, stwierdzono jednak zarazem, że nawet na lepszych gruntach nawożenie azotem i kwasem fosforowym, a w pewnych warunkach także i solami potasowemi ułatwia w znacznej mierze walkę ze skrzypami; na glebach ubogich w wapno, może się także okazać korzystnem wapnienie lub marglowanie.

Badania nad życiem i rozwojem skrzypów, wykonane przez botanika stacyi Dr. Webera dowiodły, że tylko skrzyp właściwy t. z. błotny (*Equisetum palustre*) jest trujący, inne zaś gatunki, często skrzypowi błotnemu towarzyszące, jak skrzyp namułowy (*Equisetum limosum*) i polny (*Equisetum arvense*) nie mają własności trujących.

Szkodliwe działanie właściwego skrzypu, pojawiającego się na miejscach „zakwaszonych" objawia się u przeżuwaczów tem, że krowy dają mniej mleka, a bydło opasowe chudnie. Bydło rogate nie chce spożywać paszy, pochodzącej z takich kwaśnych miejsc; koniom jednak i trzodzie chlewnej nie szkodzi ona wcale.

Z pomiędzy wymienionych trzech gatunków, bardzo do siebie podobnych i trudnych do odróżnienia, skrzyp właściwy trujący można rozpoznać po cechach następujących: Skrzyp namułowy jest we wszystkich swoich zielonych organach wewnątrz próżny, natomiast skrzyp błotny i polny mają wnętrze wypełnione rdzeniem; z dwóch zaś ostatnich skrzyp błotny wyróżnia się najczęściej wyraźnym białym paskiem na ząbkach pochewek, otaczających międzywęźla, którego brak

u skrzypu polnego; oprócz tego najniższa pochwa jest u skrzypu błotnego prawie zawsze czarna, a u polnego blada.

Racyonalne tępienie skrzypu błotnego musi mieć bezwarunkowo na celu usunięcie warunków, sprzyjających jego rozwojowi; przedewszystkiem starać się należy o odkwaszenie gleby, gdyż podziemne organa tego skrzypu rozwijają się silnie tylko wtedy, gdy leży w mokrej, zabagnionej ziemi. Ważną jest również przy tępieniu skrzypu okoliczność, że można go wygłodzić przez stałe podcinanie części nadziemnych lub silne rok w rok ocienienie. Jeżeli np. na wiosnę obłamie się ręką, pługiem lub broną na łące skrzypy, to puszczają one powtórnie już tylko słabe pędy, które silnie rosnące szlachetne rośliny przygłuszają.

Użycie środków chemicznych, zaleconych do tępienia skrzypów, jak soli kuchennej, chlorku wapniowego, chlorku potasowego lub siarkanu żelazowego, okazało się bezskutecznem, jeżeli nie dawano ich w ilości tak znacznej, że i szlachetniejsze rośliny łąkowe doznawały szkody. Natomiast bardzo skutecznem okazało się pośrednie tępienie skrzypów przez wzmacnianie rozwoju dobrych roślin, tak, aby wyrastały wysoko i w zwarciu. Osuszenie i obfite nawożenie w połączeniu z podcinaniem pędów nadziemnych, przyczynia się najpewniej do przytępienia porostu skrzypów, nawet na miejscach, gdzie szlachetniejsze rośliny nie chciały rosnąć.

Chcąc zatem pozbyć się skrzypu błotnego, należy postępować w następujący sposób: Rolę należy zapomocą rowów tak osuszyć, aby uprawne rośliny mogły należycie się rozwijać. Tam, gdzie skrzypów jest dużo, drenowanie się nie zaleca, gdyż korzenie skrzypów łatwo zatykają sączki. Rowy trzeba co rok w jesieni czyścić. Szlam należy wystawić na działanie mrozu lub złożyć w kupki, przesypując wapnem palonem. Brzegi rowów należy po ukazaniu się skrzypów na wiosnę płytko poderznąć a następnie podciąć odrastające na nowo pędy. Pod jare zasiewy trzeba orać jak najpóźniej, aby podczas orki pędy skrzypów podcinać. Oziminy natomiast należy zasiewać wcześnie, aby mogły silnie się rozkrzewić. Nawożenie powinno być odpowiednie do natury gleby i rodzaju uprawianej rośliny i obfite; hurtowanie pola owcami może być nieraz korzystne. W zmianowaniu (rotacyi) dwie rośliny kłosowe powinna przedzielać roślina dobrze ocieniająca ziemię. Uprawa okopowych ułatwia niszczenie skrzypu; kartofle jednakże nie nadają się do uprawy, gdyż na gruntach porosłych skrzypem rychło podlegają chorobie i potem niedostatecznie ziemię ocieniają. Natomiast zaleca się zasiew rzepaku, rzepiku, kukurydzy na zieloną paszę, konopi i włoskiego rajgrasu. Siew samej koniczyny nie jest praktyczny, gdyż zwykle nie podrasta dosyć wysoko, aby skrzypy należycie mogła przygłuszyć. Do mieszanek zaś nadaje się tylko koniczyna czerwona i szwedzka; biała natomiast jest nieodpowiednia. Z traw dobrą jest tymotka i rajgras włoski, gęsto posiane. Na pastwisko nie należy przeznaczać koniczyska wcale, albo co najwyżej przez jeden rok, a na wiosnę niszczyć wschodzące skrzypy broną i wałkiem. Miejsca, na których zwierzęta nie chcą się paść, powinno się często kosić.

Na łąkach czyszczenie rowów, nawożenie i osuszenie jest tak samo potrzebne, jak i na roli; zwierciadło wody zaskórnej nie może tu jednak być tak bardzo obniżone. Kępiny śmiałków i sitów należy wycinać, aby brona mogła dobrze spełniać swą funkcyę. Nierówności powierzchni trzeba wyrównać a miejsca nagie obsiać gęsto wyczyńcem łąkowym (lisim ogonem), kostrzewą łąkową i ostrzycą (mózgą). Co rok na wiosnę, gdy skrzypy powschodzą, powinno się łąkę bronować, a następnie wałkować. Na pastwiska należy wypędzać nietylko bydło, ale i konie.

Wszystkie wymienione środki nie wystarczają, jeżeli się je tylko raz jeden zastosuje. Skrzyp błotny można wyniszczyć tylko wytrwałą i długo trwającą pracą.

KRONIKA POSTĘPU
w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Działanie mąki żużlowej i superfosfatu na owies i zasianą w nim koniczynę. W szkole rolniczej w Strombergu we wschodniej Fryzyi wykonano na ciężkiej rędzinie próby porównawcze nad działaniem żużli Thomasa oraz superfosfatu w pierwszym roku na owies, a w roku następnym na koniczynę zasianą w owsie. W mące żużlowej dodano na 1 *ha* 73 *kg* kwasu fosforowego rozpuszczalnego w cytrynianie amonowym, zaś w superfosfacie 43 *kg* kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie. W obu przypadkach koszta zastosowania nawozu fosforowego były zupełnie jednakowe. Obok nawozu fosforowego użyto pod owies także i saletry chilijskiej. W pierwszym roku na owsie nie zauważono żadnej różnicy w działaniu obu nawozów fosforowych. W roku zaś następnym koniczyna rosnąca na dziale nawiezionym mąką żużlową dała zbiór siana daleko wyższy niż na dziale nawiezionym superfosfatem. Różnica w rozwoju była tak znaczna, że podczas koszenia w oczy się rzucała. Rezultat ten był wcale niespodziewany, gdyż zazwyczaj na glebach zwięźlejszych superfosfaty lepiej działają niż żużle. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, w próbie powyższej przyczyną znacznie słabszego działania superfosfatu na koniczynę było to, że w tym nawozie dodano do gleby, dla zrównania kosztu nawożenia, stosunkowo mniejszą ilość kwasu fosforowego, którą owies już w roku pierwszym wyczerpał. (Deutsche landw. Presse).

Próbne udoje u krów rasy algauskiej. Staraniem stowarzyszenia hodowców bydła rasy algauskiej odbywają się, począwszy od roku 1894, na wielką skalę próbne udoje u krów tej rasy. W mleku oznacza się ciężar właściwy i ilość tłuszczu a na podstawie oznaczeń tych składników oblicza się ilość beztłuszczowej suchej substancyi. W obliczeniach wartości pieniężnej mleka przyjmuje się, że tłuszcz jest wart siedm razy więcej niż beztłuszczowa sucha substancya.

Z tych próbnych udojów okazało się przedewszystkiem, że wcale nie zawsze krowy będące bardzo dobremi dójkami dają mleko odpowiednio rzadsze, jak się to dosyć powszechnie przypuszcza. Mleko pochodzące od 60 krów, które dawały rocznie mniej niż 25000 *kg* mleka, zawierało np. tylko o 0·093% tłuszczu i 0·029% beztłuszczowej suchej materyi więcej, zaś w mleku pochodzącem od 30 krów dających rocznie przeszło 4000 *kg* mleka było tylko o 0·082% tłuszczu i 0·121% beztłuszczowej suchej substancyi mniej aniżeli w mleku krów, które produkowały o 2500 do 4000 *kg* mleka na rok. Mleko wreszcie krów, u których produkcya roczna przekraczała 4000 *kg*, zawierało tylko o 0·175% tłuszczu i 0·150% suchej masy beztłuszczowej mniej aniżeli mleko krów, u których roczna produkcya nie dochodziła 2500 *kg*. Różnice w składzie chemicznym mleka były więc stosunkowo wcale nieznaczne.

Co się tyczy wpływu pory ocielenia na wydajność mleka, to spostrzeżenia wykonane na 300 krowach wykazały, że krowy ocielające się w okresie od maja do października dawały najmniej mleka, przy ocieleniach w miesiącach od listopada do grudnia produkcya mleka znacznie się powiększała, a przy ocieleniach styczniowych znowu doznawała redukcyi. Krowy rodzące cielęta w lutym dawały znowu więcej mleka, przy ocieleniach zaś marcowych i kwietniowych mleczność przeważnie była mniejsza. Największe ilości mleka uzyskano od 109 krów, które się ocieliły w grudniu, w lutym lub w marcu.

W kwestyi, jak wpływa wiek krów i liczba ocieleń na mleczność, zrobiono na 300 krowach następujące spostrzeżenia: Ilość i wartość pieniężna mleka zwiększa się aż do piątego ocielenia, poczem przeważnie zaczyna się zmniejszać; niektóre krowy stanowią jednak pod tym względem wyjątek. Dopiero po trzeciem ocieleniu wydajność mleka przekracza 3000 *kg*. Po drugiem cielęciu dają krowy przeciętnie o 200 *kg* mleka więcej niż po pierwszem, po piątem zaś — o 337 *kg* więcej niż po czwartem, a o 783 *kg* (czyli o czwartą część) więcej niż po pierwszem. Najwyższy ciężar właściwy posiada

mleko krów po pierwszem ocieleniu, a najmniejszy krów, które miały więcej niż sześć cieląt; najtłuściejsze zaś mleko dają krowy po trzeciem lub czwartem ocieleniu. Różnice te jednak nie są bardzo znaczne. Co się tyczy wpływu, jaki wywiera długość okresu zapuszczenia, to spostrzeżono, że krowy tem dłużej dają się doić po ocieleniu, im krócej trwało zapuszczenie przed ocieleniem; najkorzystniejszem zaś okazało się zapuszczenie trwające sześć do ośmiu tygodni.

Co się tyczy różnic zauważonych w mleczności, to w ciągu czteroletnich prób najlepsza krowa dała rocznie 4259 *kg* mleka, 1485 *kg* tłuszczu i 378 *kg* beztłuszczowej suchej substancyi więcej od krowy najgorszej. (Molkerei Zeitung).

Nowy sposób denaturowania spirytusu. Wobec coraz częstszych narzekań, że denaturowany spirytus obecnie znajdujący się w handlu jest nieprzyjemny w użyciu z powodu przykrego odoru jak również, że środki przepisane do denaturowania (spirytus drzewny i zasady piridinowe) są zbyt kosztowne i cenę denaturowanego spirytusu dosyć znacznie podnoszą, przedsięwzięto w Niemczech próby w celu znalezienia nowego sposobu denaturowania, któryby tych niedogodności za sobą nie pociągał. Wedle Dr. Hayducka nadaje się do denaturowania spirytusu bardzo dobrze benzol, który miesza się ze spirytusem w każdym stosunku, ma przykry smak i wskutek tego uniemożliwia spożycie, a przytem wszystkiem jest obecnie bardzo tanim przetworem. Próby wykazały, że szczególnie korzystnem jest denaturowanie benzolem spirytusu przeznaczonego do oświetlenia, gdyż siła oświetlająca spirytusu przez dodatek benzolu znacznie się powiększa. Starania, aby rząd niemiecki zezwolił na denaturowanie spirytusu benzolem, już są w toku. (Zeitschrift für Spiritusindustrie).

Sprawy bieżące.

Popieranie uprawy jęczmienia w Czechach. Wobec starań, czynionych w Niemczech, w celu rozszerzenia uprawy jęczmienia browarnianego i zwalczenia współzawodnictwa jęczmienia czeskiego i morawskiego, uznano na ostatniem zebraniu centralnego Towarzystwa rolniczego w Czechach za konieczne wybranie odmian jęczmienia, zalecających się do uprawy i przedsiębrania porównawczych prób, któreby mogły produkcyę jęczmienia podnieść i położyć kres wszelkiemu bezcelowemu eksperymentowaniu na tem polu.

Kobiece stowarzyszenia rolnicze w Finlandyi. Kobiety w Finlandyi w ostatnich latach coraz częściej poświęcają się rolnictwu i kształcą się w tym zawodzie, wskutek czego liczba stowarzyszeń kobiecych stale się powiększa. Mleczarstwo znajduje się już prawie wyłącznie w rękach samodzielnych kobiet. Na obszarze Finlandyi, na którym gospodarstwo nabiałowe może się pomyślnie rozwijać, istnieje obecnie już ośm kobiecych towarzystw mleczarskich i 20 szkół mleczarstwa dla dziewcząt. Są również i nauczycielki wędrowne, które szerzą wiedzę mleczarską w najodleglejszych zakątkach. Stowarzyszenia kobiece finlandzkie zorganizowały na wielką skalę, z obejściem pośredników, wywóz masła z Finlandyi do krajów nadbałtyckich, północnych Niemiec i Anglii.

Brak mięsa w Niemczech. Magistrat m. Berlina przedłożył kanclerzowi państwa obszerną petycyę w sprawie zniesienia istniejących obecnie ograniczeń w przywozie żywych zwierząt. W petycyi tej domaga się magistrat:

1) Zniesienia, w myśl § 9 ustawy o zapobieganiu i tępieniu zakaźnych chorób zwierzęcych z dn. 23 czerwca 1880 r. i 1 maja 1894, zakazu przywozu zwierząt rzeźnych, użytkowych i przeznaczonych do chowu z krajów sąsiednich wolnych od zarazy lub też z okręgów niezapowietrzonych, ewentualnie z zaprowadzeniem świadectw pochodzenia.

2) Zastąpienia zakazów przywozu zwierząt z krajów, w których zaraza nie szerzy się w sposób groźny, lecz tylko w małym stopniu, ograniczeniami przewidzianemi ustawą, mianowicie wpuszczania zwierząt hodowlanych i użytkowych do folwarków a rzeźnych na targi, chociażby pod przymusem izolacyi lub zakazem dalszego transportowania poza miejsce przeznaczenia.

3) Dopuszczenia przywozu zwierząt z zapowietrzonych krajów do publicznych rzeźni w miastach niemieckich z zachowaniem właściwych ograniczeń i ostrożności i zastrzeżeniem przymusowego wybicia w ciągu pięciu dni.

4) Dozwolenie przywozu mięsa i wyrobów mięsnych ze wszystkich krajów pod surową kontrolą w miejscach przywozu wykonywaną przez niemieckich rządowych znawców.

Popieranie budowy wzorowych gnojarni na Śląsku. Pruski minister rolnictwa przeznaczył w roku bieżącym dla Śląsku 2000 marek na zasiłki i premie na budowę dobrze urządzonych gnojarni. Z funduszu tego mogą korzystać tylko te okręgi, które ze swej strony przeznaczą na ten cel pewne kwoty i oddadzą je do rozporządzenia śląskiej izbie rolniczej.

Starania o zniesienie ograniczeń w przywozie zwierząt rzeźnych do Niemiec. Ograniczenia utrudniające dowóz zwierząt przeznaczonych na rzeź z zagranicy do krajów niemieckich, wydane w interesie rolników, sprawiły, że w Niemczech zaczyna się dawać we znaki brak mięsa i akcya mająca na celu zniesienie ograniczeń staje się coraz więcej energiczną. Magistrat miasta Monachium wykazał obecnie w osobnem sprawozdaniu, że od wydania w 1896 roku zakazu przywożenia świń z Austryi, cena mięsa wieprzowego znacznie się podniosła, jakoteż, że przywóz wołów bardzo znacznie się zmniejszył, ze szkodą dla konsumentów, z powodu rozporządzenia nakazującego wybicie importowanego bydła rzeźnego w przeciągu trzech dni. Obecny stan skłonił magistrat monachijski do podjęcia u rządu bawarskiego starań: 1) aby zakaz dowozu trzody chlewnej na rzeź był zniesiony i 2) aby czas, w którym bydło rogate przywiezione z Austryi musi być wybite, przedłużono z trzech dni na pięć. Zarazem postanowiono przedstawić rządowi bawarskiemu potrzebę zniesienia cła od mięsa. Za zniesieniem ograniczeń w przywozie zwierząt rzeźnych oświadcza się również Dr Hausburg, dyrektor centralnej rzeźni w Berlinie. Wedle zdania Dra Hausburga, naród niemiecki ma prawo żądać, aby publicznie orzekano, które kraje obce są wolne od zakaźnych chorób stadnych i aby granice dla przywozu zwierząt rzeźnych z miejscowości nie zapowietrzonych były otwarte. Obecnie już otwarcie mówi się w Niemczech o tem, że troska o uniknięcie chorób zakaźnych zwierzęcych była przy wydawaniu rozporządzeń utrudniających przywóz zwierząt rzeźnych z zagranicy tylko pozorem, a głównym, choć tajonym ich celem było uwolnienie niemieckich producentów od współzawodnictwa zagranicy.

Ograniczenia w przewozie zwierząt.

Namiestnictwo w Lincu wzbroniło rozporządzeniem z dn. 8 listopada b. r. przywozu do Austryi Górnej zwierząt racicowych z powiatów galicyjskich, nawiedzonych zarazą pyskowo-racicową: Bóbrka, Dolina, Kamionka, Lisko, Staremiasto, Stryj i Turka, zaś nierogacizny na rzeź z powodu pomoru i róży wąglikowej z powiatów: Husiatyn, Podhajce, Rohatyn, Skałat, Sniatyn i Zbaraż. Świń przeznaczonych na handel nie wolno nadal przywozić z całej Galicyi.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu wzbroniło wprowadzać do Austryi bydło rogate z zapowietrzonych i z tego powodu zamkniętych obszarów państwa niemieckiego, a mianowicie z okręgów: Poznań, Magdeburg i Berlin w Prusach, Szwabia (Schwaben) w Bawaryi oraz Lipsk w królestwie Saskiem.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Na zbożowych rynkach światowych znikła już całkiem obawa, że stosunki polityczne mogą utrudnić przewozy. Natomiast niepomyślny stan rynków pieniężnych wywiera bądź co bądź niekorzystny wpływ na ceny zboża. Ważniejsza jednak zmiana tendencyi w tygodniu ubiegłym nie dała się nigdzie zauważyć. Ruch wogóle jest mało ożywiony, tak jak zwykle w tym okresie, ale pewne ustalenie się ceny dosyć wyraźnie się zaznaczyło. W Stanach Zjednoczonych dowozy pszenicy są wciąż jeszcze nadzwyczaj obfite i zapasy kontrolowane, pomimo ożywionego eksportu, znowu dosyć znacznie

się powiększyły, mianowicie wedle Bradstreeta z 33930000 na 39153000 buszli. W tym samym okresie w obu latach poprzednich były zapasy znacznie wyższe, gdyż wynosiły 48062000, względnie 80300000 buszli. Taki stan sprzyjał niezawodnie tendencyi zniżkowej, którą jednak przezwyciężyły niepomyślne wiadomości nadchodzące z Argentyny co do przyszłych zbiorów. W Wiedniu i w Peszcie umiarkowane zaofiarowanie podtrzymuje trwale mocne usposobienie. Na targach krajowych dostawy również są niezbyt obfite, co wpływa korzystnie na cenę, tembardziej, że o zbyt wcale nie trudno.

	Data listopada	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	22	9.25— 9.80	8.00—8.85	6.85—7.40	6.15—6.65
Lwów	22	9.00— 9.20	7.50—7.75	6.50—7.50	6.40—6.70
Tarnopol . . .	19	8.90— 9.00	7.50—7.60	6.20—6.30	6.10—6.20
Podwołoczyska	16	8.60— 9.80	7.40—7.65	6.25—7.40	5.90—7.20
Wiedeń	24	10.00—11.25	8.25—8.85	6.80—9.25	6.10—7.00
Peszt	24	10.15—10.90	8.25—8.40	0.00—0.00	5.75—6.10
Praga	22	10.60—11.10	8.60—8.90	8.35—9.25	6.35—6.55
Ceny w złr. za 100 *kg*.					
Berlin	21	15.30—17.85	13.90—15.75	—	13.70—16.25
Wrocław . . .	21	15.00—16.50	13.60—14.60	13.60—15.60	12.30—13.00
Poznań	21	15.60—16.60	13.30—14.10	13.90—14.90	12.90—13.40
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . .	22	5.90—6.40	5.00—5.30	3.85—4.60	3.20—3.70
Ceny w rs. za korzec.					

CENY SWIATOWE

w markach za 1000 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia $^{17}/_{11}$	dnia $^{21}/_{11}$
Z Amsterdamu do Kolonii	173.25	173.25
„ Chicago do Berlina	174.75	174.25
„ Liverpoolu do Berlina	185.75	184.75
„ Nowego Jorku do Berlina	182.75	181.25
„ Odessy do Berlina	179.50	179.25
„ Rygi „ „	185.00	185.00
w Peszcie	—	—
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii	153.25	154.00
„ Odessy do Berlina	159.25	159.50
„ Rygi „ „	159.75	158.50
„ Nowego Yorku do Berlina	162.50	161.50

Jęczmień pastewny. **Wiedeń**, 22 listopada 5.30—5.85 złr.; **Lwów**, 22-go listopada 5.75—6.00 złr., **Tarnopol**, 19-go listopada 5.40—5.50 złr. **Jęczmień na krupy.** **Kraków**, 22 listopada 0.00—6.50 złr.

Kukurydza. **Kraków**, 22 listopada 5.80—6.00 złr.; **Wiedeń**. 23 listopada stara 5.85—5.95 złr., nowa 4.65—4.75 złr., cinquantino 6.10—6.35 złr.; **Lwów**, 22 listopada 5.25—5.50 złr.; **Tarnopol**, 19-go listopada stara 5.30—5.40 złr., nowa 0.00—0.00 złr., **Peszt**, 22 listopada 5.45—5.55 złr.; **Podwołoczyska**, 9-go listopada żółta 5.40—5.45 złr., czerwona i cinquantino 0.00 złr. za 100 *kg*.

Hreczka. **Kraków**, 22 listopada 9.00—10.50 złr.; **Lwów**, 22 listopada 0.00—0.00 złr.; **Tarnopol**, 19 listopada 6.80—6.90 złr. za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. **Kraków**, 22 listopada 8.00—12.00 złr.; **Wiedeń**, 24 listopada galic. 9.00—12.50 złr.; **Lwów**, 22 listopada 6.75—9.00 złr.; **Tarnopol**, 19 listopada 6.60—9.20 złr. **Bobik.** **Lwów**, 22 listopada 0.00—0.00 złr.; **Tarnopol**, 22 października 0.00—0.00 złr. **Wyka.** **Kraków**, 2 listopada 6.00—6.80 złr; **Lwów**, 22 listopada 0.00—0.00 złr. **Tarnopol**, 22 października 0.00—0.00 złr.

Fasola. **Kraków**, 22-go listopada 8.00—12.00 złr.; **Tarnopol**, 19-go listopada biała 8.50—8.80 złr.; **Wiedeń**, 22-go listopada drobna 7.75—8.00 złr.; średnia 7.00—7.75 złr.; okrągła 8.25—8.75 złr; długa i płaska 8.75—9.00 złr., pstra 6.00—6.25 złr.

Rzepak. **Wiedeń**, 24 listopada nowy 12.25—12.75 złr. loco stacya Wiedeń; na listopad-grudzień 12.80—12.90 złr.; **Praga**, 22-go listopada 13.00—13.20 złr.; **Peszt**, 24 listopada 11.00—12.25 złr., na listopad 12.90—13.00 złr.; **Kraków**, 25 października 11.25—11.75 złr.; **Tarnopol**, 29 października 10.60—10.80 złr.; **Lwów**, 22 listopada 11.00—11.25 złr.; **Podwołoczyska**, 28 października 10.60 złr. za 100 *kg*.

Lnianka. **Tarnopol**, 19 listopada 7.00—7.10 złr.; **Wiedeń**, 22 listopada 10.00—10.50 złr. za 100 *kg*.

Chmiel. **Lwów**, 22 listopada nowy 65—100 złr. za 56 *kg*.; **Wiedeń** 22 listopada zatecki 115—135, czerwony z Auscha 100—120 złr.; zielony z Dauba 80—92 złr., galicyjski 100—115 złr.; **Zatec**, 22 listopada miejski 126—132 złr.; okoliczny 120—128 złr.; **Norymberga**, 10 listopada nowy 95—205 marek za 50 *kg*. Usposobienie spokojne.

Kartofle. **Kraków**, 22 listopada 1.20—1.60 złr. za hektolitr; **Wiedeń**, 22 listopada okrągłe żółte 3.00—3.50 złr. za 100 *kg*.

Nasiona.

Koniczyna czerwona. **Kraków**, 00 października 00—00 złr., **Lwów**, 22 listopada 45—52 złr., **Tarnopol**, 19-go listopada 40—53 złr. **Podwołoczyska**, 16 go listopada 49—56 złr. **Wiedeń**, 22 listopada najlepsza bez kanianki 48—50 złr.; austr. prow. 48—50 złr.; węgierska 48—50 złr. **Peszt**, 22 listopada prima $51^1/_2$—55 złr., średnia 48—50 złr.; **Wrocław**, 22 listopada wysoka prima 104—110, prima 92—102, średnia 70—88 marek za 100 *kg*.

Koniczyna biała. **Wiedeń**, 22 listopada 40—56 złr.; **Peszt**, 22 listopada 38—39 złr.; **Lwów**, 22 listopada 35—42 złr.; **Tarnopol**, 19 listopada 40—42 złr.; **Wrocław**, 22 listopada wysoka prima 104—116, prima 84—100, średnia 60—80 marek za 100 *kg*.

Koniczyna szwedzka. **Wiedeń**, 22 listopada 40—50 złr. **Lucerna.** **Wiedeń** 22 listopada włoska bez kan. 52—56 złr., francuska bez kan. 70—72 złr. **Tymotka.** **Lwów**, 22 listopada 15—17 złr. **Tarnopol**, 19 listopada 15·00—15·20 złr. **Kraków**, 22 listopada 00—00 złr. **Wrocław**, 22-go listopada 28—32 marek, wszystko za 100 *kg*.

Buraki pastewne. **Wiedeń**, 22 listopada, oberndorfskie żółte 26—28 złr., flaszowate 26—28 złr. za 100 *kg*.

Produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń**, 21 listopada węgierskie prima 37—39 złr., secunda 32—36, tertia 28—32 złr., wyborowe 00—00 złr.; galicyjskie prima 36—37 złr., secunda 32—35 złr., tertia 29—31 złr. wyborowe $39^1/_2$ złr. za 100 *kg* żywej wagi.

Nierogacizna. **Wiedeń**, 9-go listopada prima 41—$42^1/_2$ złr., średnie i stare 39—40 złr., lekkie 35—38 złr. a młode 32—42 złr. **Peszt**, 17 listopada młode ciężkie $49^1/_2$—$50^1/_2$ złr.; średnie 50—$50^1/_2$ złr., lekkie $50^1/_2$—51 złr. za 100 *kg*.

Masło. **Wiedeń**, 22-go listopada najlepsze deserowe 1.20—1.30 złr., wiejskie 1.10—1.20 złr.; zwykłe targowe 0.80—1.05 złr. **Kraków**, 22 listopada targowe 1.00—1.20 złr.; za 1 *kg*. **Hamburg**, 21-go listopada stołowe I klasy 220—234 II kl. 206—220, galicyjskie 148—160 marek za 100 *kg*. **Berlin**, 21-go listopada dworskie i spółkowe prima 220, secunda 214, tertia 200 marek za 100 *kg*. Z powodu większego popytu na rynku hamburskim i berlińskim usposobienie mocne.

Jaja. **Wiedeń**, 22 listopada prima 28—29, secunda 30—32, konserwowane w wapnie 37—39 sztuk za 1 złr., usposobienie spokojne; **Kraków**, 22 listopada 1.50—2.10 za kopę.

Spirytus.

Wiedeń, 24 listopada: okowita (75% lub wyżej) nieopodat. kontyngentowany 17.60—17.70 złr.; spirytus rektyfikowany (90% i wyżej) opod. kontyngentowany 54.75—55.00 złr.; w drobiazgowej sprzedaży ceny o 50 ct. do 1 złr. wyższe; **Praga** 22 listopada okowita kontyngent. 17.30 złr., spirytus rafinowany 53.25 złr.; **Lwów**, 15 listopada loco st. kol. gotowy 16.50—16.75, terminowy 14.00—14.50; **Tarnopol**, 19-go listopada gotowy 16.00—16.90 złr., na zimowe miesiące 13.00—13.25 złr.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Dr. Stefan Jentys.

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ogłasza niniejszem konkurs na dwie większe obory zarodowe czerwonego bydła polskiego pod warunkami, z których najważniejsze są następujące:

1) Hodowca otrzymuje jednego buhaja i pięć krów, względnie dwie cielne jałowice zakupione z funduszów subwencyjnych.

2) Hodowca winien po otrzymaniu obory wnieść w jak najkrótszym czasie do kasy Komitetu 25% tej kwoty za jaką bydło dla niego zakupione zostało.

3) Hodowca, który oborę zarodową otrzyma, winien ją ukompletować przez zakupno 5 krów względnie jałowic tej samej rasy i za wskazówką Komitetu ewentualnie z własnego przychowku w przeciągu 2 lat.

4) Sztuki udzielone hodowcy przez Komitet zostają przez 10 lat własnością Komitetu.

5) Sztuki zakupione z prywatnych funduszów hodowcy są także prywatną jego własnością.

6) Wszelki przychód z obory i ze sprzedaży przychowku jest własnością hodowcy. Komitet zastrzega sobie jednak prawo pierwszeństwa do zakupna przychowku w celach hodowlanych.

7) Gdy buhaj otrzymany okaże się z biegiem czasu do rozpłodu niezdatnym, Komitet buhaja takiego sprzeda na swój rachunek a zastąpi innym, buhaje zaś następne winien hodowca zakupywać z własnych funduszów. Zastrzega się, aby hodowca otrzymanego buhaja puszczał i do krów obcych z okolicy za opłatą nie wyżej jak 50 ct. od skoku.

8) Hodowca poddaje się przez przeciąg 10 lat kontroli i poleceniom Komitetu c. k. Tow. rol. Krak.

Termin do wniesienia zgłoszeń o udzielenie tych obór zarodowych naznacza się najdalej do 15 grudnia 1898. Podania należy wnosić do biura c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego (Kraków Basztowa 6), gdzie są do przejrzenia bliższe warunki w godzinach urzędowych od 9-tej rano do 2-ej popołudniu.

Kraków dnia 20 listopada 1898 r.

Karol Czecz Wiceprezes. — *Dr. A. Krzyżanowski* Sekretarz.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.